

Teologia Tolkiena

Teologia Tolkiena

ks. Stanisław Adamiak

Wydawnictwo Stacja7

Kraków 2021

TRANSKRYPCJA:

Katarzyna Zawodnik

REDAKCJA:

Marta Koziak-Podczerwińska

KOREKTA:

Mateusz Czarnecki

PROJEKT OKŁADKI I ŁAMANIE:

Marcin Jakubionek

Za zgodą Kurii Metropolitalnej Warszawskiej z dn. 10 lutego 2021/Nr535/D/2021

Copyright by Fundacja Medialna 7

ISBN: 978-83-959156-7-3

Wydawnictwo Stacja7

Wydanie I, Kraków 2021

Stacja7.pl

Złap pociąg do wiary

e-mail: redakcja@stacja7.pl

FUNDACJA MEDIALNA 7

ul. Miodowa 17-19

00-246 Warszawa

ADRES DO KORESPONDENCJI:

ul. Ostatnia 1C/B16

31-444 Kraków

ZAMÓWIENIA:

+48 511 827 700

www.dobroci.pl

spis treści

wstęp	9
-------------	---

ROZDZIAŁ 1

grzech	15
--------------	----

ROZDZIAŁ 2

pokusa	29
--------------	----

ROZDZIAŁ 3

śmienie	37
---------------	----

ROZDZIAŁ 4

miłosierdzie	45
--------------------	----

ROZDZIAŁ 5

narzędzia łaski	59
-----------------------	----

ROZDZIAŁ 6

opatrzność	69
------------------	----

ROZDZIAŁ 7

przeznaczenie	77
---------------------	----

ROZDZIAŁ 8

męstwo	87
--------------	----

ROZDZIAŁ 9

enotowie, czyli ekologia i cnota roztrporności	99
---	----

ROZDZIAŁ 10

stworzenie	109
------------------	-----

ROZDZIAŁ 11

subkreacja	117
------------------	-----

ROZDZIAŁ 12

aniołowie i demoni	127
--------------------------	-----

ROZDZIAŁ 13

śmierć	137
--------------	-----

ROZDZIAŁ 14

zbawienie	149
-----------------	-----

ROZDZIAŁ 15

życie wieczne	159
---------------------	-----

ROZDZIAŁ 16

religia	169
---------------	-----

arcandë loreto	179
----------------------	-----





ładcę Pierścieni przeczytałem po raz pierwszy w wakacje 1993 roku. Powieść Tolkiena dostałem jako nagrodę za dobre wyniki w nauce na koniec siódmej klasy szkoły podstawowej od mojej wychowawczyni i nauczycielki języka polskiego, pani Danuty Anusiak. Jestem jej za to wdzięczny, bo być może sam bym po te książki wtedy nie sięgnął, myśląc że ich treść jest za bardzo dziwna i powymyślana. Interesowałem się już wtedy historią prawdziwą, więc nie za bardzo może miałbym głowę do historii zmyślonych.

Przeczytałem więc w tamte wakacje *Władcę Pierścieni* i natychmiast, idąc za ciosem, kupiłem *Silmarillion* w istniejącej do dziś w Toruniu na ulicy Szerokiej księgarni o nazwie – *nomen omen* – „Hobbit”. Od tego momentu po prostu wsiąknąłem w ten świat. Natomiast kiedy byłem w seminarium duchowym i poznawałem teologię, zwłaszcza kwestie związane z łaską, z wolną wolą, z przeznaczeniem, to po raz kolejny zaglądałem do *Władcy Pierścieni* i zacząłem sobie wtedy zdawać sprawę, jak błędnie jest to wszystko opisane u Tolkiena. Uświadomiłem sobie też wtedy, jak mocno widać, że był on wychowany w środowisku katolickim i jak bardzo wierny temu pozostał w swoim życiu i w swojej twórczości. Potwierdziła mi to lektura jego *Listów*. Jeśli ktoś uważa, że doszukiwanie się znaczeń religijnych w twórczości Tolkiena jest nadużyciem, powinien najpierw zapoznać się z jego korespondencją, gdzie on sam sporo o tym pisze.

wstęp

Teologia Tolkiena

— 10 —

Mój pobyt w seminarium duchownym zbiegł się z ekranizacją *Władcy Pierścieni*, o której można powiedzieć, że zasadniczo była wierna książce. Wtedy zrodziła mi się myśl, że jest to świetna pomoc do głoszenia homilii, zwłaszcza do ludzi młodych, skoro te treści są im wszystkim mniej więcej znane. Każdy przecież już dziś wie, jak wyglądają hobbici, kim był Gandalf i co to jest Mordor (nie tylko ten na Domaniewskiej w Warszawie).

Oczywiście, na podstawie *Władcy Pierścieni* i *Silmarillionu* możemy mówić tylko w cudzysłowie o conceptach teologicznych: o łasce, o przeznaczeniu, o opatrności, nie dotykając tego, co jest sednem naszej wiary, czyli życia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Sam Tolkien uważał, że jest to coś zbyt wielkiego, zbyt ważnego i zbyt prawdziwego, by próbować to obrócić w pół-baśniową historię. Książki Tolkiena są więc inne niż „Opowieści z Narnii” C.S. Lewisa, gdzie analogie do chrześcijaństwa są niemalże wyłożone na talerzu. U Tolkiena na pierwszym poziomie jest po prostu ciekawa opowieść o stworzonym przez niego świecie. Dopiero gdzieś w tle widać wartości chrześcijańskie, których obecność jest jednak zamierzona, jak sam autor potwierdzał wielokrotnie w swoich *Listach*. Dlatego właśnie *Listy* Tolkiena były dla mnie najważniejszym tekstem źródłowym oprócz samego *Władcy Pierścieni* i *Silmarillionu*.

Tolkien jako pomoc homiletyczna sprawdzał się szczególnie dobrze na rekolekcjach oazowych drugiego stopnia, które wielokrotnie prowadziłem. Są one tak pomyślane przez Czcigodnego Sługę Bożego księdza Franciszka Blachnickiego, by opowiadały przede wszystkim o wolności. Kiedy mówi się o wolności, o wyzwaniu, opiera się to oczywiście przede wszystkim na Biblii, zwłaszcza na Księdze Wyjścia, jednak *Władca Pierścieni* jest dobrą pomocą do zrozumienia niektórych

wstęp

Teologia Tolkiena

— II —

z tych spraw. Te moje konferencje oazowe zostały wydane w 2017 roku przez wydawnictwo Więź pod tytułem *Zawsze jest Wyjście*.

W 2014 roku ksiądz Rafał Sikorski, wtedy wikariusz w kościele akademickim świętej Anny w Warszawie, obecnie duszpasterz na Islandii, zaproponował mojemu przyjacielowi, księdzu Janowi Dohnalikowi (specjaliście od prawa kanonicznego) i mnie, poprowadzenie w ramach Stowarzyszenia Katolickiego Młodzieży Akademickiej cyklu wykładów o Tolkienie. A kilka lat później Stacja7 zaproponowała mi rozpowszechnienie tych treści w formie podcastu - i tak zrodziła się *Teologia Tolkiena*, której drukowaną wersję mogę teraz przedstawić. Nie byłoby jej bez wielu osób, którym w tym miejscu chciałbym wyrazić moją wdzięczność:

- Wspomnianemu księdzu Janowi Dohnalikowi, z którym w ogóle wiele o Tolkienie dyskutowałem, w różnych okolicznościach przyrody, od tatrzańskich szlaków po codzienną drogę rzymskimi uliczkami na Uniwersytet Gregoriański.
- Pani Dorocie Szadkowskiej, która w naszym cyklu u świętej Anny wygłosiła w 2015 roku wykład o śmierci u Tolkiena; na nim opieram swój rozdział „Śmierć”.
- Księdzu Przemysławowi Śliwińskiemu, Anecie Liberackiej, Andrzejowi Mitkowi i generalnie całej ekipie Stacji7 – wszystkim, którzy mnie namawiali do nagrania najpierw pierwszej, potem drugiej serii podcastów „Teologii Tolkiena”, pomagali technicznie i wreszcie przekonali do wydania wersji książkowej.

wstęp

Teologia Tolkiena

– 12 –

- Redakcji – pani Katarzynie Zawodnik, która spisała treść podcastów i pani Marcie Koziak-Podczerwińskiej, która podjęła się ich redakcji językowej. Wszystkim, którzy przeczytali maszynopis wnosząc bezcenne poprawki, czy to językowe, czy to merytoryczne: przede wszystkim mojej Mamie, poza tym Marianowi Kędzierskiemu, księdzu Michałowi Kossowskiemu, Igorowi Kraszewskiemu i Janowi Jerzemu Sowie. Specjalne podziękowania należą się Piotrkowi Burdziejowi i Frankowi Toczce, którzy potwierdzili, że mój tekst może być zrozumiały dla nastolatków (oczywiście pod warunkiem, że przeczytają wcześniej *Władcę Pierścieni*).
- Wszystkim, którzy pisali o Tolkienie i chrześcijaństwie wcześniej. To nie jest tak, że coś wielkiego w tej książce odkrywam. Związkami Tolkiena z chrześcijaństwem zajmowało się już bardzo wiele osób, stanowi to sporą część refleksji naukowej poświęconej jego pisarstwu. Na temat Tolkiena organizowane są konferencje naukowe (np. na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i Uniwersytecie Adama Mickiewicza), powstają prace magisterskie i doktorskie, jest ogromna masa najróżniejszych tekstów, także w Internecie¹.

¹ Polska bibliografia tolkienowska zamieszczona jest w dostępnym bezpłatnie w Internecie tomie *Tolkien – mit, historia, literatura. Eseje i studia*, Poznań 2016. Szczególnie pomocne były dla mnie książki: Paolo Gulisano, *Tolkien. Mit i łaska*, Poznań 2002 i Andrzej Szyjewski *Od Valinoru do Mordoru*, Kraków 2004.

wstęp

Teologia Tolkiena

— 13 —

Myślę, że warto jednak jakoś to wszystko przypominać, choćby po to, by objaśniać teologię. To jest bowiem zamiarem tej książki: nie jakieś szczegółowe komentowanie dzieł Tolkiena, ale tłumaczenie teologii przy ich pomocy. Czytelnik niech oceni, na ile się to udało.



ROZDZIAŁ I

Grzech



koro mamy zastanawiać się nad tym, jak autorowi *Władcy Pierścieni* udało się „przemycić” w jego powieści różne treści teologiczne – jakim sposobem w książce, w której nie ma wprost mowy o Bogu, Chrystusie czy o Kościele, zdołał pokazać prawdy dotyczące Boga, Chrystusa, Kościoła, równocześnie w bezbłędny sposób przekazując to, jak ujmuje je teologia katolicka – trzeba na początku się zastanowić, czym jest tytułowy Pierścień. (Tak naprawdę w tytule jest mowa o kilku różnych pierścieniach, ale wiemy, że chodzi przede wszystkim o ten jeden; zresztą według

rozdział 1

Teologia Tolkiena

– 16 –

niektórych interpretacji to właśnie ów jedyny Pierścień, a nie jego twórca, Sauron, jest „władcą” pierścieni – tym jedynym, który ma rządzić innymi i je „w ciemności związać”).

Czym więc jest Tolkienowski Pierścień? Jest sumą zła – sumą wszystkich grzechów. Tolkien pisze, że Sauron zawarł w nim całą swoją złość, całe wypełniające go zło. W tym sensie Pierścień jest bliski grzechowi pierworodnemu. Zostało to bardzo dobrze pokazane w ekranizacji Petera Jacksona. W samym filmie znajdziemy oczywiście wiele brutalnych i okrutnych scen, ale wydaje mi się, że najbardziej przerażająca jest sekwencja, która rozpoczyna jego trzecią część. To scena, w której Sméagol, czyli późniejszy Gollum, zabija swojego kuzyna Déagola. Brat zabija brata, ponieważ pożąda Pierścienia. Pragnie czegoś, co wydaje się dobre – błyszczący, świeci się, może być przydatne w życiu – ale uzyskuje to za cenę strasznego zła: zabójstwa własnego brata.

Jest to obraz grzechu pierworodnego. To prawda, że kojarzy się nam on przede wszystkim z winą Adama i Ewy, pierwszych rodziców, i ich nieposłuszeństwem Bogu, ale przecież w Księdze Rodzaju zaraz po tym opisie grzechu popełnionego w raju czytamy o zabójstwie Abła przez Kaina. To pierwsze zabójstwo, a więc też w pewnym sensie pierworodny grzech, w którym człowiek przelewa krew człowieka. I mądry czarodziej Gandalf, opowiadając Frodowi o Déagolu i Sméagolu, mówi także do nas, którym może się wydawać: „Ach, to niemożliwe, żebym ja coś takiego zrobił, ja przecież nie zabijam, nie cudzołożę, nie kradnę!”:

— To jest smutna historia, a sądzę, że coś podobnego mogło się przydarzyć również komu innemu. Nawet

• | któremuś z moich znajomych
hobbitów¹.

O tym samym mówi święty Paweł: „Niech przeto ten, komu się zdaje, że stoi, baczy, aby nie upadł” (1 Kor 10,12)². Po grzechu pierwotnym każdy człowiek jest skłonny do złego. Nie ma osoby, która byłaby wolna od pokus. Każdy z nas jest w jakiś sposób kuszony, by zrobić coś złego – czyli by popełnić grzech.

Czym jest grzech? Jest właśnie ulegnięciem pokusie. Słabością chrześcijaństwa (w niektórych czasach przynajmniej) było to, że grzech, w tym ten pierwotny, pokusy, a zarazem pojęcie cnoty zostały zredukowane zasadniczo do kwestii związanych z szóstym i dziewiątym przykazaniem. Tak jakby pozostałe przykazania były nieco mniej ważne. Widać to w starych podręcznikach teologii moralnej, w których często wątki dotyczące szóstego przykazania opisywano najobszerniej.

Wielkość Tolkiena jako teologa polega na tym, że nie skupiał się na tym. Przedstawiał on grzech w całej jego wielowymiarowości; pokazywał, na jak wiele sposobów można grzeszyć. Nie znaczy to, że omijał rzeczywistość seksualną, ale podchodził do niej w bardzo pobożny, a także niezwykle realistyczny sposób. Będąc wzorowym mężem i ojcem, równocześnie zawsze wykazywał duży sceptycyzm wobec ideału miłości romantycznej, średniowiecznej, rycerskiej – mimo że tak naprawdę sam coś na

¹ Cytaty z *Władcy Pierścieni* za: J.R.R. Tolkien, *Władca Pierścieni*, tłum. M. Skibniewska.

² Cytaty biblijne za: *Biblia Tysiąclecia – Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. V, Poznań 2014.

rozdział 1

Teologia Tolkiena

– 18 –

kształt takiego ogromnego zakochania i miłości przecież przeżył. Niemniej jednak w jednym z listów do swego syna Michaela pisał o ideale miłości średniowiecznej, że jej „ośrodkiem był nie Bóg, lecz wymyślone bóstwa: miłość i pani. Mamy wciąż tendencję do robienia z pani czegoś w rodzaju gwiazdy przewodniej lub bożyszczka”. A to jest fałszywe, bo „kobieta także jest upadłą istotą ludzką z zagrożoną duszą”³.

Dalej w tym samym liście Tolkien pisze, że w średniowieczu z reguły udawało się pogodzić ten ideał z wymogami miłości i zobowiązań wobec Boga i innych bliźnich, gdyż były one mocno utwierdzone w całym społeczeństwie. Dziś natomiast są dużo słabsze i w związku z tym zakochanie i ubóstwienie kobiet może zniekształcać w oczach młodych mężczyzn obraz kobiet takich, jakimi są, czyli „współrozbitków w katastrofie morskiej, a nie gwiazd przewodnich”. Oczywiście Tolkien pisał to z perspektywy męskiej, jako ojciec do syna, ale spokojnie można zastosować ten opis też „w drugą stronę”.

Każdy, kto w tej chwili widzi w swojej ukochanej albo w ukochanym kogoś na kształt „bożyszczka”, może być tym trochę zszokowany. Ale to porównanie ludzi do współrozbitków w katastrofie morskiej jest bardzo ciekawe. Ubóstwienie drugiej osoby powoduje, że mamy zniekształcone wyobrażenie na temat prawdziwej miłości, postrzegając ją raczej jako „ogień z zewnątrz, nieustający zachwyt niezwiązany z wiekiem, rodzeniem dzieci i zwykłym życiem, a także z wolą i zamysłem”.

W cytowanym liście objawia się wspomniany realizm Tolkiena, który będzie również sporo mówić o woli: o tym, że

³ List 43; cytaty z *Listów* za: J.R.R. Tolkien, *Listy*, tłum. A. Sylwanowicz, Warszawa 2010.

nie wszystkim kierują emocje, ale jeśli one przejmują pełną kontrolę, bardzo często prowadzi to do nieszczęścia. Kwestia ta pojawia się w *Silmarillionie*, gdzie jedna z wielkich tragedii, upadek Gondolinu, spowodowana jest właśnie „złą” miłością jednego z bohaterów, Maeglina, którą żywił on do ciotecznej siostry, Idril:

Jej wydawało się to czymś dziwnym i niezdrowym. Tak samo osądzali zawsze to uczucie wszyscy Eldarowie [czyli elfowie wysokiego rodu – przyp. S. A.], poczytując je za zatruty owoc bratobójstwa, które ściągnęło na Noldorów cień klątwy Mandosa i przyćmiło ostatnią ich nadzieję. Lata płynęły. Maeglin wciąż nie spuszczał oka z księżniczki Idril i czekał. Miłość jego przerodziła się w ciemność wypełniającą mu serce⁴.

Co również ciekawe, to, co nazwalibyśmy grzechem przeciwko szóstemu przykazaniu, przedstawione jest jako efekt pierwotnego grzechu elfów, którym były bunt i bratobójstwo.

Co tak naprawdę jest tematem *Władcy Pierścieni*? Wielu powie, że w pewnym sensie walka o wolność – od zła, ale też od Złego⁵. Sam Tolkien natomiast w jednym ze swoich listów pisał, że podstawowy konflikt w tej powieści nie dotyczy wolności

⁴ Cytaty z *Silmarillionu* za: J.R.R. Tolkien, *Silmarillion*, tłum. M. Skibniewska, Warszawa 2005.

⁵ Tak po polsku, jak i po łacinie prośba z Modlitwy Pańskiej „zbaw nas od złego” może być rozumiana gramatycznie zarówno jako prośba o obronę

rozdział 1

Teologia Tolkiena

– 20 –

(choć ten problem także jest w niej zawarty), lecz „Boga i Jego wyłącznego prawa do boskiej czci” (*List 182*).

Tym samym dochodzimy do pierwszego przykazania dekalogu. Nie jest ono przedstawione we *Władcy Pierścieni* wprost; w powieści Tolkiena mamy świat bez Boga, przed Bogiem, ponieważ sam autor mówił, że Ewangelia jest rzeczą zbyt świętą i zbyt prawdziwą, by tworzyć do niej jakiegokolwiek alegorie. Był to zresztą lekki przytyk w kierunku jego serdecznego przyjaciela Clive'a Staplesa Lewisa, którego *Opowieści z Narnii* są w wielu miejscach parafrazą Ewangelii i historii zbawienia, ujęciem ich w języku alegorycznym. Tymczasem Tolkien poszedł zdecydowanie bardziej „naokoło”; chciał stworzyć świat, w którym będzie mowa o wartościach zawartych w Biblii, ale bez odniesień do wydarzeń biblijnych, ponieważ te są zbyt wielkie i zbyt święte, by się nimi w podobny sposób zajmować⁶.

Tak jest we *Władcy Pierścieni*, natomiast w *Silmarillionie* znajdziemy pewien element, który sytuuje nas blisko historii biblijnej. Mam na myśli wątek Númenoru, który wykazuje wiele analogii do biblijnego Izraela. On też jest pewnego rodzaju narodem wybranym; to najlepsi z ludzi – ci, którzy byli najwierniejsi w dobru. Tak jak w Starym Testamencie Bóg wybrał Żydów, by

przed złem w ogóle, jak i Złym (czyli Szatanem). Oryginał grecki wskazuje raczej na tę drogą możliwość.

⁶ „*Władca Pierścieni* jest oczywiście zasadniczo dziełem religijnym i katolickim; początkowo niezamierzenie, lecz w poprawkach świadomie. Dlatego nie umieściłem w nim, czy też wyciąłem z niego niemal wszystkie wzmianki o czymkolwiek, co mogłoby być «religią», kultem czy obrzędami w tym wymyślonym świecie. Element religijny został bowiem wchłonięty przez opowieść i jej symbolikę” (*List 142*).

objawić im prawdę o sobie i właściwy sposób oddawania czci, tak u Tolkiena tylko Númenorejczycy sprawują kult religijny, który zresztą bardzo przypomina kult sprawowany przez Izraela: także czczą boga jedyne, nie stawiając mu żadnych widzialnych posągów. Co więcej, oni również w pewnym momencie popełniają równocześnie grzech pychy i bałwochwalstwa, czyli – można powiedzieć – popadają w pogaństwo.

O pogaństwie jest też mowa we *Władcy Pierścieni*. Pojawia się ono w dość nieoczekiwanym momencie, choć z punktu widzenia tego, o czym mówimy, w jednym z najważniejszych. Chodzi o fragment, w którym w trakcie oblężenia Minas Tirith Denethor, namiestnik Gondoru, przekonany o nieuchronności klęski, chce popełnić samobójstwo. Porwanie się na własne życie w tradycji chrześcijańskiej zawsze było postrzegane jako grzech rozpacz. Gandalf stara się powstrzymać Denethora, mówiąc:

Ani tobie, ani żadnemu władcy na ziemi nie przysługuje prawo wyznaczania godziny własnej śmierci. Tylko barbarzyńcy, królowie podlegli władzy ciemności, sami sobie zadawali śmierć, zaślepieni pychą i rozpaczą, zabijając też swoich najbliższych, aby lżej im było rozstać się z tym światem.

Nie wiadomo wprawdzie, do jakiego epizodu z historii Śródziemia Gandalf się odwołuje, ale warto zwrócić uwagę na dwie kwestie, które dużo mocniej brzmią w oryginale niż w polskim (skądinąd bardzo dobrym) przekładzie Marii Skibniewskiej. Gandalf mówi: *The authority was not given to you, the Steward of Gondor*, czyli nie tylko „nie przysługuje ci prawo”,

*Dalsza część książki dostępna w wersji
pełnej.*

